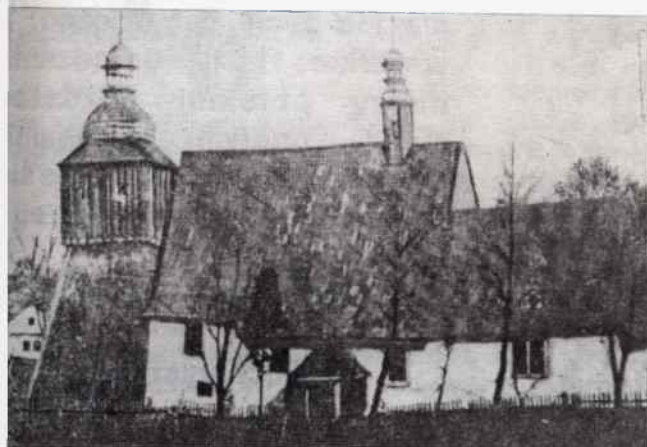


BRZESKI PARAFIANIN



Rok II Nr 3 (10)
15 maja 1994

Pismo Parafii Rzymsko - Katolickiej
św. Apostołów Mateusza i Macieja w Brzeziu nad Odrą

DRUK NR 3 (10) SPONSORUJĄ: MARIAN I IRENA KOCZWARA

**6 marca spotkanie z CHRYSTUSEM PRZEBACZAJĄCYM
- pierwsza Spowiedź święta**



Stoją od lewej strony, począwszy od górnego rzędu:

Kolorz Dariusz, Grzybek Paweł, Kłosowski Mariusz, Herman Marek, Jaworowski Jarosław, Wardenga Adam, Glenc Dominik,
Szczepanowski Tomasz, Miczajka Mariusz, Rajman Ewa, Herman Marzena, Kwaśny Ewelina, Depta Michał, Wiśniewski Rafał,
Mikoda Anna, Bortnowska Justyna, Piela Monika, Czekala Weronika, Glenc Daria, Dudek Michałina, Rubin Gabriela, Klinik Emilia,
Bauer Anna

15 maja I Komunia święta

Kochana Mamusiu! Tatusiu Kochany!

Wiem, że jesteście dla mnie tak dobrzy.

Za mało Wam mówię: dziękuję.

Za kilka dni będę u pierwszej Komunii św.

Dziś chcę Wam powiedzieć wiele razy:

DZIĘKUJĘ!

Za to, że jestem; za to, że mnie karmiłaś,

Mamusiu; za chleb codzienny, Tatusiu.

Za to, że nauczyliście mnie modlitwy

do Ojca, który jest w niebie,

za składanie moich rąk,

za klęczenie ze mną w kościele,

za każdą lekcję religii, za mój nowy garnitur,

za książeczkę do modlitwy,

za lakierki, za koszulę i aksamitkę.

Kocham Was za wszystko! Wiem, że nie zasłużyłem

na to, bo nie zawsze byłem dobry.

Uwierzcie mi, że bardzo chcę, abyście mi

wszystko jeszcze raz przebaczyli:

a ja wierzę, że Jezus, którego będę nosił w sercu,

pomoże mi być lepszym.

Mam dla Was jeszcze cichą prośbę.

Uklęknię przed Wami, w domu,

przed wyjściem do kościoła.

Pobłogosławcie mnie swoimi świętymi rękoma.

I już na kolanach proszę Was: Tatusiu, powiedz

wszystkim moim gościom, żeby nie pili wódki.

Mamusiu, pozwól mi zaprosić

moje koleżanki i kolegów, i zrób nam osobny stół.

Tatusiu, pomożesz mi zawiesić obrazek komunijny nad

moim łóżkiem - dobrze?

Gdy przyjmę Pana Jezusa, najpierw Mu powiem wiele

razy, że Go bardzo kocham,

a potem podziękuję Mu za to,

że jesteście dla mnie tacy dobrzy.

Nie gniewajcie się, że tak dużo od Was chcę.

Bądźcie ze mną szczęśliwi, uśmiechajcie się!

Pamiętajcie - Mamusiu i Ty, Tatusiu mój dobry,

że ja Was bardzo kocham! Całuję Was mocno!



"Bez życia eucharystycznego nie ma życia katolickiego, a wszelkie hasła odrodzenia duszy polskiej pozostać muszą pustymi frazesami, jeżeli Eucharystia nie stanie się słońcem i sercem naszego życia religijnego."

Ks. August Kard. Hlond

Eucharystia

Bóg stworzył nas z wielkiej miłości,
Dlatego dał Swoje Ciało i Krew,
Byśmy się mogli rodzić od nowa,
I zdobyli siłę na wszystkie dni.

Przygotował dla ludzi Stół Wielki -
Z Ucztą, byś przekraczał progi
świata.

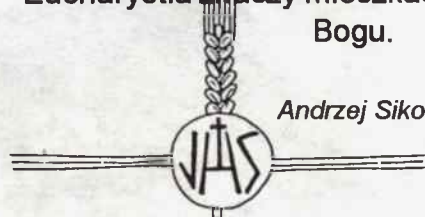
Tutaj powtarza się cud Wieczerzy
- Wielka miłość Jezusa do brata.

Pójdźmy szybko do Pańskiego
Domu,

Łamać się z każdym Chlebem
Chrystusa.

To daruje Jego święty pokój,
Eucharystia znaczy mieszkać w
Bogu.

Andrzej Sikorski



Pierwsza Komunia Święta

Jest taki dzień - biały i czysty,
jak opłatek Eucharystii...

A ten dzień - konwalie
perłami ziemi zakwitają...

A lilie - smukłymi pod niebo,
pokłon składają Królowej Nieba...

W ten dzień - Bóg Ojciec się cieszy,
konwaliowe, lilowe idą dzieci
i zapraszają Chrystusa w Hostii,
aby w ich sercach na zawsze gościł.

Mały epizod wielkiej biografii

Przebywając w Rzymie na XI Kapitule Generalnej Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej, która odbyła się od 7 do 12 września 1963r., s.M.Helena odwiedziła ks.abpa Józefa Gawlinę zezakazując bukiet kwiatów i pozdrowienia od parafian z Brzezia. Chorowany już wtedy ks.abp powiedział: "Mile wspominać moją pracę w Brzeziu, byłem wtedy młodym kapłanem. Brzezie leży tak blisko mojej rodzinnej miejscowości, że zawsze mi ją przypominało. Będąc u was odwiedzałem moją matkę w Strzybniku."

Sięgnijmy do nie aż nazbyt odległej przeszłości, do lat 1929-1931. W naszej parafii od 1917r. istniał już klasztor Sióstr Maryi, który od 17.06.1929r. stał się siedzibą tworzącej się nowicjuszki prowincji Zgromadzenia. Ks.bp Arkadiusz Lisiecki sekretarzem z dnia 27.07.1929r. zamianował ks. Józefa Gawlinę Kuratorem Zgromadzenia. Kurator to kapłan, który w imieniu ks. skupa pomaga zgromadzeniu zakonnemu w rozwiązywaniu różnych spraw dotyczących życia duchowego, materialnego i organizacyjnego. Pierwszą czynnością mianowanego Kuratora był udział w wprowadzeniu w urząd pierwszej Przełożonej Prowincji nowicjuszki, s.M.Doloresy Andrzejczak, które miało miejsce w naszym klasztorze w dniu 7.09.1929r.

Nowy Kurator położył wielkie zasługi na odcinku budowy domu zakonnego w Brzeziu, a jako ojciec duchowny i doradca przełożonej prowincjalnej przyczynił się skutecznie do rozwoju wewnętrznego i zewnętrznego rodziny zakonnej.

Dom w Brzeziu był własnością zgromadzenia, ale nie odpowiadał wymaganiom siedziby prowincji i nowicjatu, dlatego na polecenie zarządu prowincji, w którym uczestniczył ks. Gawlina, a które odbyło się w Niedzielę Palmową 21.03.1931r. postanowiono go rozbudować. Ks.Kurator, który postarał się o część funduszy na rozbudowę, polecił kierować nią inż.Antoniemu Affie z Katowic, który bezpłatnie sporządził plany budowlane i podjął się odpowiedzialności prowadzenia budowy. W pierwszych dniach kwietnia 1931r. rozpoczęto prace, którymi jako majster kierował Stanisław Klemens. Z powodu panującego bezrobocia napływ robotników był wielki, wypłacano im regularnie należność za pracę, wszyscy zatrudnieni byli ubezpieczeni. Wszystkie siostry i kandydatki pomagały w pracach przy budowie.

Zgodnie z projektem, przedłużono południową ścianę starego budynku i na niej oparto podpiwniczone pomieszczenia na siedziby prowincji i nowicjatu, łącząc harmonijnie nową część ze starym budynkiem nowym stylowym dachem, który montowano już w lipcu 1931r. a kryto dachówką w sierpniu, oraz nowym tylnym tynkiem.

Kaplicę urządzono na parterze w pomieszczeniu kuchni. Ołtarz, prezbiterium zostało dobudowane, w nim umieszczono nowy ołtarz ze starego brzeskiego kościoła z nowym obrazem Maryi Niepokalanej. Rozbudowany dom, nowo urządzonej kaplicy

z ołtarzem i tabernakulum, poświęcił 16.12.1931r. ks.Gawlina. On także odprawił pierwszą Mszę św. i przeniósł Najświętszy Sakrament z prowizorycznej kaplicy na pierwszym piętrze do nowej.

Ks.Kurator wypełniając misję ojca duchownego; wygłaszał rekolekcje, konferencje, kazania okolicznościowe; przeprowadzał egzaminy kanoniczne np. 5.01.1931r. 16.12.1931r.; przewodniczył uroczystościom zakonnym np. 8.12.1929r. i 8.12.1930r. - święta patronalne - lub w dniu 19.03.1931r. (jeszcze w kaplicy na piętrze) pierwszym w historii prowincji obłóczynom. Trudno dziś wyszczególnić wszystkie daty, wymienić wszystkie spełniane funkcje, podać dokładnie częstotliwość przyjazdu i długość pobytu w Brzeziu, bo w czasie II wojny światowej zapisy kronikarskie uległy rozproszeniu.

Wśród starszych sióstr panuje opinia, że miał donośny głos, kazania i nauki głosił raczej krótkie, podawał wiele przykładów. Często ukazywał wzór postawy służebnej NMP i św.Józefa. Słowami swego nauczania umiał przekonywać i poruszać sumienia. Nie korzystał z przygotowanego klęcznika, ale modląc się klękał obok niego i wyciągał ręce ku Niebu podnosząc w nich różaniec. Budował siostry skupieniem w czasie Mszy św. i męską pobożnością.

Jeszcze kilka ciekawostek. Na dłuższy pobyt (3-4 dni) przybywał pociągiem przez Wodzisław na nasz dworzec kolejowy, który był czynny od 1926r. Czasem wracał do Katowic przez Racibórz, wtedy odwiedzał swoją matkę w Strzybniku. W czasie rozbudowy klasztoru przybywał wspólnie z inż.Affą jego samochodem i z nim tego samego dnia wracał do Katowic.

Po obiedzie udawał się do szkoły, gdzie przez pewien czas grał ping-ponga z uczniami starszych klas.

Lubił spacerować. Miał szczególnie dwie ulubione trasy. Pierwsza w kierunku na Nieboczowy oraz nad stawy za torem kolejowym. Mówił, że z tego miejsca jest najlepszy widok na naszą miejscowość. Szczególnie chętnie podziwiał Brzezie i kościół, gdy były zalane letnim słońcem.

Udawał się także na Widok, gdzie odwiedzał SS Urszulanek, które w miesiącach wiosenno-letnich prowadziły tam zajęcia szkolne i odpoczywały. Siadywał wtedy na ganku przed budynkiem i długie chwile wpatrywał się w przełom doliny Odry, w bliski Racibórz i dalej położoną rodzinną miejscowość. Wspominał wobec sióstr i wychowanek lata spędzonej tu młodości. Należy zaznaczyć, że bywał na Widoku już w czasie nauki w gimnazjum raciborskim, wspominał wieżę, która tam kiedyś stała.

Trudno dziś ustalić czy sprawował Mszę św. i głosił kazania w naszym kościele? Bo zapisy parafialne uległy rozproszeniu. Żyje tylko jedna siostra, która pamięta pracę ks.Gawliny w Brzeziu (s.M.Cecylia, l.81, zam. we Wrocławiu). Tak się złożyło, że była wyznaczana do podawania posiłków i zapamiętała, że Ks.Kurator lubił zieloną sałatę, którą podawano w dużych ilościach do każdego posiłku. Tyle udało się zebrać wiadomości. Może parafianie znają dalsze! Czekamy na informacje.

lcl



Pierwotny ołtarz Fot.Archiwum Klasztoru w Brzeziu n/O



Klasztor po przebudowie Fot.Archiwum Klasztoru w Brzeziu

Oppersdorff pan na Brzeziu - a Jankowice

Dzieciom pierwszokomunijnym na pamiątkę...

Początek marca, przedwiośnie, rozmokłe leśne drogi, gdzieś drobne płatki topniejącego śniegu... Krajobraz właściwie jeszcze zimowy - pora niezbyt typowa do wyjazdów turystycznych, zwiedzenia miejsc pątnicznych, pielgrzymkowych. Jednak zachęeni rozmowami naszych parafian o "cudownym źródle", pięknym, zabytkowym kościółku w Jankowicach, którego historia związana jest z Przenajświętszym Sakramentem, skłoniły nas do przemierzenia tego szlaku. Drugi fakt warty odnotowania to to, iż kościółek ten liczący ponad 300 lat zbudowany został przez właściciela Brzezia i Rybnika - hrabiego Oppersdorffa, którego herb umieszczony jest w naszym kościele - o czym pisaliśmy w poprzednim numerze naszego Pisma.

Wielu naszych parafian odwiedza corocznie to piękne miejsce. W wielu domach spotkać można zdjęcia, widokówki, odręczne przedruki legend związanych z Jankowicami. U pani Beaty Wycisk przechowywana jest ciekawa broszurka z 1900 roku zatytułowana "Parafia Jankowicka i jej pamiątki" napisana przez ks. W. Długoskiego a wydana przez ks. T. Schliwę, którego grobowiec znajduje się przy Jankowickim kościele.

Obecny proboszcz parafii Jankowice ks. Longin Skroboł mówi, iż prawdziwy ruch pielgrzymkowy rozpoczyna się w Jankowicach od Bożego Ciała, dnia odpustu, gdyż Kościół w Jankowicach jako jeden z nielicznych poświęcony jest Przenajświętszemu Sakramentowi.

Historia, przeplatana legendą, związana z pamiątkami Jankowic sięga XV wieku.

Z początkiem XV wieku husyci, którzy zwali się reformatorami kościoła katolickiego, rozpoczęli zacięty atak na wszystko co im dawną ich matkę - Kościół katolicki przypominało. Nie mając już co niszczyć w swoim czeskim kraju przedzierali się na Śląsk i tu gorzej jeszcze postępowali niż w ojczystych swych stronach. Wprawdzie nie udało się husytom zdobyć warownych wówczas grodów rybnickiego i raciborskiego, skąd odparci zostali przez zbrojne hufce, co jednak nie zmniejszyło ich zawziętości, a powiększyło jeszcze ich nienawiść do wszystkiego co katolickie.

Husyci rozpoczęli najazdy małymi grupami, szczególnie na ludzi bezbronnych i samotnych.

W tym to czasie jedna chora niewiasta w Biesowicach (między Rybnikiem a Jankowicami) czując zbliżającą się śmierć prosiła swojego męża aby sprowadził do niej Księdza z Przenajświętszym Sakramentem. Mąż wiedział, że czasy są bardzo niebezpieczne, lecz udał się do Rybnika by sprowadzić księdza.

W tym czasie kapłanem w Rybniku był ks. Walenty, kapłan wielce świętobliwy, który bez wahania udał się w stronę Biesowic by spełnić prośbę umierającej kobiety.

Gdy ksiądz Walenty na Rybnik wyjechał i na wzgórzach jankowickich się ukazał, dostrzegła go tłuszcza husycka. Nie krył się ks. Walenty bynajmniej przed wrogiem, owszem sam dzwoniąc oznajmiał wiernym, iż wiezie Przenajświętszy Sakrament, by wierni ukrywający się w lasach mogli oddać pokłon swemu Zbawicielowi. Husyci widząc kapłana, jednego z tych, ku którym największą palali nienawiścią, rozpoczęli pogoń za księdzem.

Spostrzegł ich świętobliwy kapłan. O własne życie nie dbał, najbardziej bał się o Przenajświętszy Sakrament, o Pana Jezusa. Jego chciałby uchronić od zniewagi. Modlił się o to, by najświętsza hostia do rąk wrogów się nie dostała. Bóg go wysłuchał, ksiądz spostrzegł w pobliżu ogromny dąb a w nim przestronną dziuplę. Podjeżdża, wspina się na koniu, ściąga bursę, w której znajduje się Przenajświętszy Sakrament i spuszcza ją do dziupli. (Obraz przedstawiający tę scenę widzimy na kościele w Jankowicach) Ucieszył się ks. Walenty, że ukrył Pana Jezusa i postanowił teraz dopiero ratować swoje życie, lecz było już za późno. Został ze wszystkich stron osaczony przez wroga, zginął śmiercią męczeńską.

Scenę męczeńskiej śmierci księdza Walentego obserwował z daleka chłop, który wzywał księdza do umierającej żony. Gdy husyci się oddalili, zbliżył się do ciała świętego męczennika, wykopał grób i z największą czcią pochował jego ciało.

Niebawem husyci opuścili Śląsk. Okoliczny lud zaczynał żyć spokojnie, ludzie wracali do swoich siedzib, z których w wielu wypadkach pozostały tylko ruiny i zgłiszcz.

Wrócił i nasz znajomy chłop, który pochował ciało świętobliwego księdza Walentego i odpowiedział o zjściu, którego był świadkiem. Pobożny lud zapominając o swoich nieszczęściach, prosił chłopca aby poprowadził ich na grób, jak mówili - świętego Walencina ... i, o dziwo - z grobu tryskało źródło czystej, smacznej wody, która niebawem zasłynęła w całej okolicy jako woda cudowna.

Podczas gdy Bóg nadzwyczajne rzeczy zaczął przez wodę, która wytrysnęła z grobu ks. Walentyna, spoczywała sobie hostia złożona w dziupli dębu przez długi okres czasu. Nikt bowiem nie wiedział gdzie ksiądz Walenty ukrył ciało Chrystusa, aż pewnego razu pobożni pastuszkowie zauważyli przedziwną jasność wokół dębu. Przerazeni opowiedzieli o zauważonym blasku. Wieść doszła do pobliskiego Rybnika. Przybyli księża i również ujrzeli dziwną jasność, rozpoczęły się wspólne modły - wybrała się procesja do dziwnego dębu i cóż się okazało - spostrzegli jeszcze inną jasność wydobywającą się z dziupli dębowej. Po naradzie, jeden z księży zbliżył się do dębu, sięgnął ręką do zagłębienia i, o чудо - wydobyl bursę, a w niej znajdujący się Najświętszy Sakrament Ołtarza.

Przypomniano sobie śmierć ks. Walentyna, który jechał do chorej z Panem Jezusem, po wielu badaniach okazało się, że znaleziona bursz z Przenajświętszym jest tą, którą wioził kiedyś ksiądz zamęczony przez husytów.

Na miejscu dębu postawiono wspaniały krzyż, miejsce to otoczono szczególną czcią. Liczne pielgrzymki, szczególnie w okolicy Bożego Ciała, zaczęły ściągać z najdalszych okolic. W 1631 roku wybudowano w tym miejscu kaplicę, ołtarz stoi na miejscu dębu - a dziś jeszcze widoczny jest w ołtarzu pień tegoż drzewa.

Drogą sprzedaży i dziedziczenia państwo rybnickie stało się własnością hrabiego Ferdynarda Leopolda Oppersdorffa. Ks. Długoski w swojej broszurce pisze:

"Hrabiego to Ferdynarda Oppersdorffa wybrała opatrność Boża za narzędzie w spełnieniu swych zamiarów, odnoszących się do naszych świętych, pamiątkowych miejsc. Skoro tylko z Rybnikiem wszedł w posiadanie Jankowic, pierwszą jego myślą było odpowiedni kościół zbudować. Rozkazał znieść prosty kościółek w Jankowicach, a na jego miejscu postawił, jak na te czasy, ładny kościół drewniany, który jeszcze po dziś dzień stoi. Staraniem swym przyczynił się również do założenia przy tymże kościele Bractwa Najświętszego Sakramentu, którego był pierwszym przełożonym. Syn jego Jan Bernard, który dla dalszego kształcenia się według zwyczaju ówczesnej szlachty za granicę się udał, uzyskał od papieża Klemensa X (7 stycznia 1675r.) potwierdzenie Bractwa wraz z odpustami na dni Wniebowstąpienia Chrystusowego, Zielonych Świąt, Bożego Ciała i narodzenia Najświętszej Maryi Panny".

Wielka radość ogarnęła wszystkich po otrzymaniu potwierdzenia Bractwa i obdarzenia go tak licznymi odpustami przez Stolicę świętą. Hrabia Oppersdorff założył księgę wpisów członków bractwa. Ostatni wpis nosi datę 1874r.

Różne są losy miejsc pątnicznych. Nieraz miejsca święte, mimo głośniejszej sławy, coraz bardziej chylą się ku zapomnieniu, tak pozornie działające w Jankowicach. Jednak zarządzenie Opatrzności Bożej na nowo dodało blasku temu uświęconemu miejscu. Świętej pamięci ks. proboszcz Bolik ciężko zachorował; gdy wszyscy już byli przekonani o bliskiej jego śmierci, ks. Bolik składa ślub Matce Bożej, że na miejscach pamiątkowych postawi kaplicę Matce Przenajświętszej jeżeli tylko zdrowie odzyska.

Ksiądz Bolik odzyskał zdrowie i spełnił śluby - buduje w Jankowicach kaplicę na wzór kaplicy w Lourdes. 15 sierpnia 1896 roku, w towarzystwie kilkutysięcznego tłumu, poświęcone zostało to miejsce, gdzie tryska źródło na grobie ks. Walentego.

Kult uświęconych miejsc w Jankowicach odżył na nowo. Obok "cudownego źródła" widzimy dziś grootę z figurą Matki Bożej, dalej grootę z figurą św. Barbary - chyba dar górników pobliskiej kopalni Jankowice.

Przytaczamy opowieść o sanktuarium w Jankowicach dedykując ją naszym dzieciom pierwszokomunijnym, które tradycyjnie już, odwiedzają w najbliższych dniach to piękne miejsce - gdzie świętobliwy ksiądz Walenty oddał życie w obronie Przenajświętszego Sakramentu ... i opowiadać będą inną historię pięknego kościółka stojącego na wzgórzu i "cudownego źródła", które znajduje się niedaleko, w urokliwej dolince pomiędzy lasami, a któremu obecnie patronuje Matka Boża umieszczona w skalnej grocie.



KARIBU BWANA YESU

Od kilku tygodni coraz głośniejsze o I-szej Komunii św. Chcę opisać przygotowanie dzieci afrykańskich do przyjęcia Pana Jezusa do swych serc.

Tak jak wy: Kasie, Asie, i one: Boni, Moni, muszą chodzić na lekcje przygotowawcze, aby poznać, pokochać i uwierzyć Bogu. Lekcje religii odbywają się w sali wybudowanej ze słomy, której dach trzcinowy chroni nieco przed słońcem, ale nie przed deszczem. Mimo opadów deszczu dzieci gorliwie przychodzą na lekcje, które trwają od godz. 8.00 do 15.00. Rozpoczynamy lekcje znakiem krzyża i modlitwą. Całego katechizmu, modlitw, udziału we Mszy św. i śpiewów muszą się wyuczyć, by je recytować bez tekstu, gdyż nie ma katechizmów i książeczek.

W czasie pewnej lekcji rozmawiam z dziewczynkami o ubrankach komunijnych. Nagle słyszę śpiew: Karibu Bwana Yesu mayoni mwangu /Przyjdź Panie Jezu do serca mego/. W pierwszej chwili ogarnął mnie gniew, bo widzę grupę dziewczynek w samych majteczkach. Sukienki trzymały poskładane w rączkach, by im nie zamokły. Drżały z zimna. Wejść - powiedziałam. Radośnie ubrały się w sukienki. Przyszły mimo obfitego deszczu, bo nie chciały opuścić lekcji religii. Padły różne odpowiedzi o przygotowaniach komunijnych: ja będę miała nową spódniczkę; mama dała mi swą bluzkę; mnie tato kupił tenisówki; mój brat ma już 30 myszy na obiad. Dyskusja była wesoła. Przerwała

ją Boni mówiąc: nie możemy zapomnieć o medalikach i krzyżykach.

W dzień egzaminu były bardzo przejęte. Trema pierwszego egzaminu w życiu ustała gdy ks. Proboszcz ogłosił, że cała grupa - 36 dziewczynek i 40 chłopców - przystąpi do I-szej Komunii św. Z radością zaśpiewali: Asante Bwana Yesu /Dziękujemy Ci, Panie Jezu/.

I nadeszła niedziela komunijna. W kościele wiele ludzi. W czasie Ofiarowania dzieci dochodziły do ołtarza i składały dary: chleb i wino, kwiaty, swoje zapracowane pieniądze. Przy końcu Mszy św. jedna z dziewczynek zasiała. Niosąc ją na powietrze szeptała mi: zanieś mnie do mamy, niech mnie zobaczy. Jej mama była trędowata i nie mogła być w kościele.

W naszej misji był taki zwyczaj, że dzieci komunijne po Mszy św. odwiedzały wspólnie swoje domy, przechodząc ze śpiewem od jednego do drugiego. Przed domem każdego dziecka na dywaniku były przygotowane różne potrawy, dzieci się posilały i szły dalej. Dorosli przyjmowali i żegnali je śpiewem. Po odwiedzeniu wszystkich komunijnych domów wracają do swych rodzin. Do późnego wieczora trwają śpiewy i rodzinne zabawy. Przyjęcia komunijne w stylu europejskim można spotkać tylko w miastach i to wśród bogatych.

Dzieci na całym świecie kochają Jezusa. Wy także! Tę waszą miłość do Zbawiciela możecie wyrazić pracując w parafialnej Grupie Misyjnej

S.M. Inocencja Luks



Ta oto fotografia rodzinna z okazji I Komunii w Brzeziu liczy sobie już ponad 100 lat (około 1890r.)

Na zdjęciu rodzina państwa Antoniewicza: Bronisława Pośpiech - dziadkowie pań Gertrudy Twardowskiej, Anny Solich, Marty Pokrackiej.

W pięknym, białym stroju pierwszokomunijnym stoi Paulina Pośpiech. Do lat dwudziestych wszystkie dziewczynki w Brzeziu przystępowały do komunii w podobnym stroju, do którego noszono również biały fartuch. Wianki mirtowe były wówczas raczej małe, nie obejmowały całej głowy upinano je na czubku głowy. Z przodu wianek pleciony był z tak zwanej "korony". Świece, podobnie jak dziś, ozdabiano mirtem, haftowanymi, głównie ręcznie, chusteczkami i długimi wstążkami, co potwierdzają panie, które przystępowały w takim stroju do pierwszej komunii.

/m/

Zdjęcie z rodzinnego albumu państwa Twardowskich - dziękujemy.

"Najukochańsza Matko moja!

O! jaka Ty Matko, jesteś łaskawa! Co ja biedny zrobię na świecie, rebym Cię, Mamo, o mojej wdzięczności i o moim przywiązaniu przekonał... Czasem mi się marzy, że do Indii pojadę, zrobię ogromny majątek, wrócę jak Nabab milionowy - a to wszystko dlatego, abym kupił piękny pałac, Ciebie w nim, Mamo droga, posadził i służył Tobie na łolanach. Marząc o Tobie wracając mi czasem sny szalone mojego dzieciństwa. Ale Ty, moja Mamo, jesteś tych snów zakończeniem...!

Matko - Mamo! Mamusię wszystkimi imieniami, jakie Ci dawałem w życiu wołam Ciebie...!

Twój Juliusz "

Niech słowa listów Juliusza Słowackiego należących do najpiękniejszych kart naszej literatury epistolarnej, będą i naszymi życzeniami z okazji zbliżającego się Dnia Matki.

/m/



Maturzyści 1993 - gratulujemy!

Katarzyna Błaszczok, Patrycja Błaszczok, Jolanta Biel, Ewa Cuber, Ewelina Dorna, Aleksandra Gorus, Beata Jambor, Teresa Koczwar, Adrian Dudek,

PS. W ubiegłorocznym wykazie maturzystów z ostatnich pięciu lat zabrakło nazwisk: Dariusz Wiśniewski, Izabela Nowak, Beata Nowak, Katarzyna Polak - przepraszamy.

Tegorocznym maturzystom wraz z życzeniami przesyłamy wiersz Krzysztofa Kamila Baczyńskiego..., niech będzie on zarazem przypomnieniem tamtych dni sprzed pięciu laty, kiedy to 22 kwietnia 1989 roku nasza szkoła w Brzeziu otrzymała Jego imię.

/m/



Mamie - Krzysztof

Sny dzieciinne pachniały wanilią
Jak oderwać to życie od trwogi?
Te dni jak małe bożki w oliwkowym lesie -
- wyrosły z nich dorosłe wilki i ogień
opalił sosny strzelistych uniesień

Takie to dzieje, matko. Boli wiatru kolec
wbity w dwudziestą jesień, kiedy umiem
już najtrudniejsze słowa. Na pękniętym stole
umierają kwiaty - suche deski trumien.
Dusi los zdarzeń przerosłych. Nic więcej.

Matko,
jeszcze jednym uśmiechem sprzed lat dwudziestu
przywróć mi wzrok dla świata
dziecięcy.

26 X 1940

Procesja w oktawie Bożego Ciała



Fot.Archiwum S.Komarek(Fiolka) Zdjęcie nr 1



Fot.Archiwum M.A.Kapuścik Zdjęcie nr 2



Fot.Archiwum M.A.Kapuścik Zdjęcie nr 3



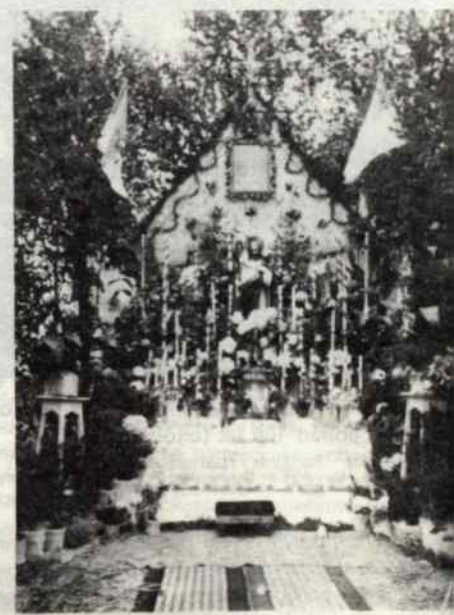
Fot.Arch. M.Jędrzejczyk(Dziedzic) Zdjęcie nr 4

Wielu naszych parafian doskonale pamięta uroczyste procesje w oktawie Bożego Ciała, kiedy to ulicami Brzezia odbywały się dwie procesje (do lat sześćdziesiątych). W uroczystość Bożego Ciała procesja "szła dołem" - do kaplic murowanych - trasą, którą do dziś dnia "chodzi się" w czwartek Bożego Ciała (o pewnych zmianach na tej trasie napiszemy innym razem).

Natomiast w niedzielę po Bożym Ciele "szła procesja górą", tzn. ulicami por. S. Myśliwca, Pogrzebieńską oraz Biskupa Gawliny. Z tej to okazji stawiano cztery okolicznościowe ołtarze na następujących posesjach:

I. u pp.Leopolda Fiolki (obecnie rodzina Komarek) - zdjęcie nr 1;

II. u pp. Karola Burek (Fiolka) - zdjęcie nr 6 z 1942r. na którym przy ołtarzu



Fot.Archiwum T.Czajka(Mandera) Zdjęcie nr 5



Fot.Archiwum F.Burek



Fot.Archiwum G.T.Twardowski

Zdjęcie nr 7

stoją od lewej - Joanna Burek-Fiołka, Kazimierz Zdrzałek, Anna Zdrzałek-Cieśla, Nikodem Burek, Gertruda Burek i Zygmunt Zdrzałek;

III. u pp. Szpilków (Malon) - zdjęcie nr 2, na którym od lewej stoją: Paweł i Izidor Szpilka, Marta Szpilka-Kapuścik, Aniela Malon-Krakowczyk, Jadwiga Solich-Fojcik, Maria Kapuścik-Wycisk, Agnieszka Kapuścik, Lidia Malon-Majnusz.

IV. u pp. Mandery (Czajka) - zdjęcie nr 5.

Czytelnicy z pewnością są zdumieni, że prezentujemy sześć ołtarzy. Otóż w okresie przedwojennym jeden z czterech ołtarzy stawiany był u państwa Gertrudy i Józefa Fiołki przy ul. Biskupa Gawliny (zdjęcie nr 7 z lat 1935-38, na którym widzimy z lewej strony państwo G. i J. Fiołków, ich gosposię p. Kozler oraz gospodynię ks. Borzuckiego p. Marię. Z prawej m.in. zaś rodzinę Wojciechowski oraz pp. Maria Popella i Kunegunda Gricman). Ołtarzyk u

państwa Fiołków powtórzył się znowu pod koniec lat pięćdziesiątych.

Jako ciekawostkę umieszczamy również ołtarz z lat 20-tych, który mieścił się na Kotuczu - przy krzyżu p. Polaka (zdjęcie nr 4). Jako opiekunów tegoż ołtarzyka wymienia się rodzinę Matuszek co potwierdza również p. Paulina Gawliczek, która często słyszała o nim w opowiadaniach swej matki. Ołtarz na Kotuczu pamiętają również p. Paweł Stawinoga oraz panie Joanna Starok, Franciszka Niedbała, Anna Burek, Franciszka Moskwa - wówczas dziewczynki pierwszokomunijne. We wspomnieniach tychże osób pozostała głównie najpiękniejsza wówczas brama tak wysoka, iż stawiano ją na ogromnej furze siana. Jednak ołtarz ten postawiono tylko raz lub dwa razy, ponieważ cały trud stawiania tego ołtarzyka został zamałowany tłokiem jaki wytworzył się podczas procesji - a mianowicie procesja musiała wracać tą samą wąską drogą ponieważ nie było

jeszcze wtedy szosy Pogrzebieńskiej. Stąd też zrezygnowano z tej wydłużonej trasy procesji ulicami Brzezia.

Trud stawiania ołtarzy spoczywał nie tylko na właścicielach wymienionych posesji - pomagali najbliżsi sąsiedzi, zaś kwiaty znosili mieszkańcy prawie całej parafii, jak wspominają organizatorzy tychże uroczystości. Wymienia się również wiele nieżyjących już dziś kobiet, które w szczególny sposób pomagały przy poszczególnych ołtarzykach. Do nich należały między innymi panie: Marta Solich, Anastazja Mander, Anastazja Jambor, Julianna, Elżbieta Cieślik, Maria Popella, Joanna Kuczera, siostry Chłuba, Tina Cieśla oraz wiele innych, których nazwiska uleciały już z pamięci. Na uwagę zasługiwały ukwiecone ulice oraz wspaniałe bramy z girlandami stawiane przy ołtarzach. Na zdjęciu nr 3 brama przy ulicy Pogrzebieńskiej. Na zdjęciu m.in. rodziny: Solich, Cieślik, Malon, Szpilka, Kapuścik. /m/

Zespolone z krajobrazem Brzezia

- nasze zakłady pracy



Fot. F. Burek

Pawilon handlowy na Dębiczu,

ulica Rybnicka, rozpoczął swą działalność w lutym 1962 roku.

Artykuły do produkcji rolnej, artykuły gospodarstwa domowego - odówdki, pralki; sprzęt rowerowy, motorowerowy; chemia gospodarcza - to główny profil handlowy pawilonu. W drugiej części pawilonu artykuły spożywcze.

Mimo, iż pawilon ten do 1991 roku należał do GS-u przylgnęła do niego szybko obiegowa nazwa "u Koczwar". Sklep bowiem od początku prowadzony jest przez panów Stanisława Mariana Koczwarów.

Po przejściu starszego brata Stanisława na emeryturę, sklep prowadzi p. Marian.

Zarówno dobre zaopatrzenie jak i fachowa obsługa przyciągają klientów nie tylko z Brzezia ale również z okolicznych miejscowości. Pamiętamy czasy "pustych pól", gdy mówiliśmy "jak nie ma u Koczwar, to i w okolicy nie znajdziesz".

Pan Marian zawsze dbał o sklep jak o swój własny - tu warto wspomnieć, iż to już tradycja rodzinna. Ojciec p. Mariana był właścicielem sklepu spożywczego i restauracji w Brzesku, powiat Tarnów.

Na fali prywatyzacji, pawilon przeszedł pod zarządek spółki, obecnie jest w trakcie nabycia własności przez p. Mariana Koczwarę.

Żona p. Mariana - Irena, ukończyła Szkołę Rzemiosł Różnych w Rybniku - kierunek fryzjerstwo damsko - męskie.

Od roku 1980 związana jest również z handlem prowadząc "Bar pod Widokiem"; jednak dawne klientki stale "nachodzą" panią Irenę dopominając się o Jej powrót do pierwotnego zawodu...

Fachowość, rzetelność, pracowitość, to chyba najodpowiedniejsze słowa, które użyć można w stosunku do rodziny państwa Ireny i Mariana Koczwar.

Dziękując naszym dzisiejszym sponsorom Brzeskiego Parafianina, życzymy zdrowia, wytrwałości w podjętych planach oraz wymarzonego, dłuższego urlopu w gronie rodzinnym. /m/

Notatki

1. "Rodzina Bogiem silna" - pod takim hasłem zorganizowane były w Raciborzu tegoroczne X Dni Kultury Chrześcijańskiej. 16 kwietnia, w ramach obchodów zorganizowane zostało spotkanie redaktorów Gazetek Parafialnych. Wzięliśmy udział w spotkaniu. Reprezentowanych było 14 parafii z diecezji katowickiej, opolskiej i gliwickiej. W spotkaniu brali udział redaktorzy: Bogdan Widera - sekretarz Gościa Niedzielnego oraz przedstawiciel Wydziału Dziennikarstwa Uniwersytetu Śląskiego - dr Stanisław Michalczyk.

2. Zwiedziliśmy również wystawę filatelistyczną zorganizowaną w Domu Katechetycznym (ul. Szewska) gdzie między innymi dobrą prezentowała się kolekcja znaczków naszego parafianina Pawła Staniek.

3. "Łączy nas pieśń" - tak brzmi tytuł artykułu o naszym chórze parafialnym ... Czytaj: Gość Niedzielnny nr 16 z dnia 17 kwietnia 1994r. /m/



RACIBÓRZ
tel. 2377

Andrzej Złoczowski

ul. Solna 5
ul. Ockka 7
ul. Książęca 12

PRIVATE:
47-400 Racibórz
ul. Czarnieckiego 2/7

Wydawca: Rzymsko-Katolicka Parafia św. Apostołów Mateusza i Macieja Racibórz-Brzezie nad Odrą ul. Por. S. Myśliwca 18
Redagują: ks. Józef Cop, Małgorzata Rother-Burek tel. 6884; Przygotowanie do druku i szata graficzna: Florian Burek
Druk: Baterex ul. Ogrodowa 5 tel 2432; Skład: Baterex - Ireneusz Burek

ŻYCIE DUSZPASTERSKIE PARAFII

Dni Modlitw o urodzaje

Do Dni Modlitw o urodzaje zaliczane są: święto św. Marka Ewangelisty (25 kwietnia), Dni Krzyżowe, przypadające w poniedziałek, wtorek i środę VI tygodnia Wielkanocy, przed uroczystością Wniebowstąpienia Pańskiego oraz procesja w dniu św. Urbana. Kościół modli się wtedy o błogosławieństwo Boże dla pracujących w rolnictwie, błaga o dobre urodzaje, a także pamięta o tych, którzy w różnych miejscach na ziemi cierpią głód.

Procesja w dniu św. Marka

Ponieważ w uroczystość św. Marka (25 kwietnia) przypada pełnia wiosny, dlatego w Rzymie od V/VI wieku w tym dniu urządzano specjalną procesję błagalną, w czasie której proszono Boga o urodzaj dla zasianego ziarna i owoców drzew. Początkowo (także i obecnie) procesji błagalnej tego dnia nie wiązano bezpośrednio z kultem św. Marka.

Procesja błagalna w Dni Krzyżowe

Dni Krzyżowe swój początek biorą z Galii. Za czasów biskupa Mamerta z Vienne, gdy jego diecezję nawiedzały klęski nieurodzaju, trzęsienia ziemi i wojny, przez trzy dni przed uroczystością Wniebowstąpienia Pańskiego, proszono Jezusa wracającego do Ojca "aby wstawiał się za nami" /Hbr 7,25/. Z Galii dni te przeszły do liturgii rzymskiej. U nas przyjęły nazwę Dni Krzyżowych, ponieważ procesja kieruje się zwykle do przydrożnych krzyży.

Procesja w dniu św. Urbana

Św. Urban był papieżem w III wieku. Na Stolicę św. Piotra wstąpił w 222 roku, a zmarł w 230 roku. Kalendarz liturgiczny wspomina go 25 maja. W Średniowieczu był jednym z bardziej popularnych świętych. Kult św. Urbana kojarzy się ze zwyczajami rolniczymi, zwłaszcza z uprawą winorośli, jest patronem rolników. Procesja polna ku czci św. Urbana odbędzie się w środę, dnia 25 maja br. o godz. 16.00.

Przejdzie ulicami: ks.abpa Józefa Gawliny, Wiatrakową, Wiśniową, Pogrzebieńską, Widokową, Brzeską i por S.Myśliwca. Na zakończenie Msza św. w intencji rolników i ogrodników.

Procesja Bożego Ciała odbędzie się w czwartek, dnia 2 czerwca br. po Mszy św. o godz. 8.00. Ołtarze w tradycyjnych miejscach.

W oktawie uroczystości nabożeństwa eucharystyczne z procesją odbywać się będą: w dni powszechne o godz. 18.00 a w niedzielę o godz. 16.30



Pielgrzymki dzieci po Komunii św. oraz ich rodziców:

- 19 maja (czwartek): Jasna Góra, Leśniów, Gidle. Wyjazd o godz. 5.30
- 12 czerwca (niedziela): Piekary Śl., Katedra Chrystusa Króla na spotkanie z ks.abp.Damianem Zimoniem, Jankowice Rybnickie. Wyjazd o godz. 6.00



Kościół w Jankowicach F.B.

Wyjazdy rowerowe do miejsc maryjnych:

1. 14-15 maja - Góra św. Anny
2. 5 czerwca - Turza Śląska
3. 12 czerwca - Pszów
4. 18 września - Kuźnia Racib.
5. 2 października - Baborów

Spotkanie przed każdym wyjazdem odbywa się w Raciborzu na Placu Długosza o godzinie 9.00. Wyjazd - 9.15

Szczegóły dla zainteresowanych przewodniczącego Komisji Turystyki Kolarskiej pana Waltra Starego ul.Widokowa 8.



Błogosław, Boże!

Pracy rolnika błogosław, Boże!

Siły mu dodaj, gdy pod siew orze,
I pod plon przyszył ziarno gdy sieje,
Wlewaj mu wiarę, wlewaj nadzieję.

Pozwól mu trudy zwalczać zwycięsko,
Zasiane ziarno uchronić przed klęską,
A gdy zagrzeje słońce ku wiosnie,
Niech bujną runią ziarno wyrośnie!

Chmury z gradami oddalaj czarne,
Gdy kłosa ziarnem będą ciężarne:
Pozwól szczęśliwie plon zebrać mnogi
W pełne stodoły, wysokie brogi.

Niechaj po pracy zbożnej a znoјnej
Odpocznie rolnik w ciszy spokojnej.
Błogosław, Boże, wszechmocną dłonią
Oraczom - którzy żywią i bronią.

1907 Ferdynard Kuraś